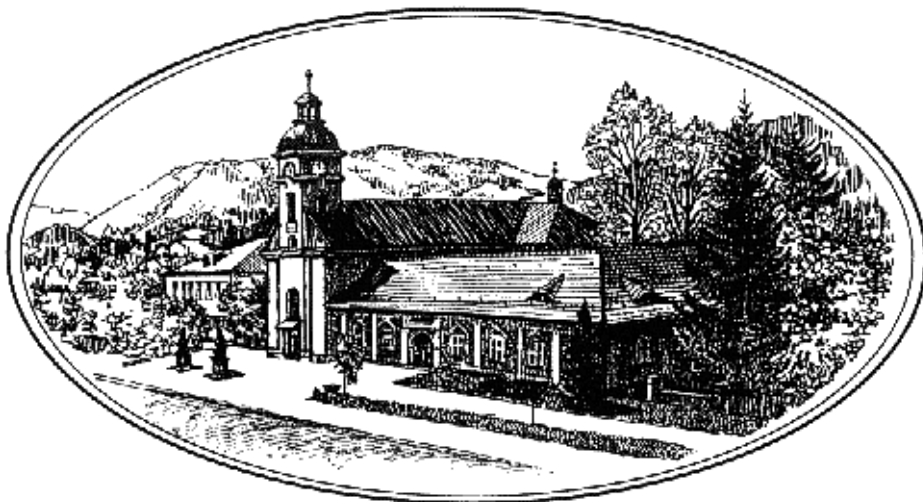


Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 34 (1159) 21 sierpnia 2016 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: barbaralanghammer@gmail.com

X X I N I E D Z I E Ł A Z W Y K Ł A

Ciasne drzwi

Ilu ludzi zostanie zbawionych? Pytanie nurtujące wszystkich wierzących. Odpowiedzi padają różne — jedni widzą nielicznych, inni chcieliby spotkać w niebie wszystkich. Pytanie to postawiono również Jezusowi. Ten odpowiedział przez porównanie.

Istnieją ciasne drzwi i kto przez nie przejdzie, dostąpi zbawienia. Skoro drzwi są ciasne, należy przez nie przechodzić pojedynczo, a do tego możliwie bez żadnego bagażu, bo wszystko, co obciąża człowieka, może uniemożliwić przejście. Dobrze rozumieją to porównanie grotolazi, którzy muszą niejednokrotnie z wielkim trudem przeciskać się szczeliną skalną, by dotrzeć do następnej podziemnej komnaty.

Ciasnota drzwi wiodących do zbawienia to jeszcze nie wszystko. One są otwarte tylko do czasu. Kto się spóźni, ten traci szansę na zbawienie. Jezus wzywa do wykorzystania czasu. Chrześcijanin winien się spieszyć, by osiągnąć zbawienie. Dla niego musi to być sprawa najpilniejsza. Liczenie się z ograniczonymi możliwościami czasowymi to jeden z warunków mądrego wykorzystania życia.

Najważniejsze jednak jest to, że sama znajomość Jezusa w czasie doczesnego życia nie wystarcza do zbawienia. Tu na ziemi istnieje możliwość pozostawania w kontakcie z Chrystusem bez szans wykorzystania w godzinie najważniejszej, gdy dojdziemy do zamkniętych drzwi. Nic nie pomoże tłumaczenie, że byliśmy ochrzczeni, że ślub nasz był w kościele, że rok w rok otwieraliśmy drzwi kapłanowi, który przychodził z błogosławieństwem domu w okresie kolędy. Nie pomoże powoływanie się na udział w procesjach, nie pomoga

nasze oklaski dla Papieża, życzenia przy opłatku w wigilijny wieczór. Chrystus nie udziela zbawienia za same znajomości. Potrzebna jest nasza sprawiedliwość. To ona - oparta na wierze i dobrych czynach - otwiera drzwi zbawienia. Znajomości nie wystarczą. Potrzebne są ręce wolne od kradzieży i krzywdy, usta wolne od kłamstwa, serce proste i wypełnione miłością bliźniego.

Słowa Jezusa są twarde: „Odstąpcie ode Mnie wszyscy dopuszczający się niesprawiedliwości” oraz „Nie wiem, skąd jesteście”. One wypełnią serca nieszczęśliwych rozpaczą. Rozpocznie się płacz. Kto jednak jest winny? Wiedzieli, że powinni przejść przez ciasną bramę, wiedzieli, że należy się spieszyć, bo drzwi zostaną zamknięte. Jeśli nie weszli, to wyłącznie ich wina.

Obietnice wiary objawiają się w całej ostrości dopiero w momencie ich spełnienia. Tak będzie z radością zbawionych, którzy zostaną oczarowani przyjęciem, jakie zgotował im Bóg, i tak będzie z przerażającą rozpaczą tych, którzy tego zbawienia nie dostąpią. Ich smutek pogłębi jeszcze fakt, że zostaną dopuszczeni do oglądania szczęścia, jakie im było przygotowane, a które z własnej winy utracili. „Ujrzycie Abrahama, Izaaka i Jakuba, i wszystkich proroków w królestwie Bożym, a siebie samych precz wyrzuconych”.

Jezus nie odpowiada na pytanie, ilu ludzi zostanie zbawionych. Jest to tajemnica, którą zna jedynie Bóg, i nam jej poznanie nie jest potrzebne. Posługując się przypowieścią o ciasnych drzwiach pragnie, jako dobry pedagog, wezwać nas do mobilizacji wszystkich sił, byśmy zbawienie osiągnęli. Faktycznie bowiem nie chodzi o to, by wiedzieć, ilu zostanie zbawionych, lecz by same-mu do zbawionych należeć.

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Iz 66,18-21

Psalm: Ps 117,1-2

II czytanie: Hbr 12,5-7.11-13

Ewangelia: Łk 13,22-30

ks. Edward Staniek

Chwalcie Pana, wszystkie narody,
wysławiajcie Go wszystkie ludy, bo
potężna nad wami Jego łaska,
a wierność Pana trwa na wieki

(Ps 117)

Jezus nauczając, szedł przez miasta i wsie i odbywał swą podróż do Jerozolimy. Raz ktoś Go zapytał: Panie, czy tylko nieliczni będą zbawieni? On rzekł do nich: Usiłujcie wejść przez ciasne drzwi; gdyż wielu, powiadam wam, będzie chciało wejść, a nie będą mogli.

Skoro Pan domu wstanie i drzwi zamknie, wówczas stojąc na dworze, zaczniecie kołatać do drzwi i wołać: Panie, otwórz nam! lecz On wam odpowie: Nie wiem, skąd jesteście. Wtedy zaczniecie mówić: Przecież jadalśmy i piliśmy z Tobą, i na ulicach naszych nauczalesz. Lecz On rzecze: Powiadam wam, nie wiem, skąd jesteście. Odstąpcie ode Mnie wszyscy opuszczający się niesprawiedliwości! Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów, gdy ujrzycie Abrahama, Izaaka i Jakuba, i wszystkich proroków w królestwie Bożym, a siebie samych precz wyrzuconych. Przyjdą ze wschodu i zachodu, z północy i południa i siądą za stołem w królestwie Bożym. Tak oto są ostatni, którzy będą pierwszymi, i są pierwsi, którzy będą ostatnimi. (Łk 13, 22 - 30)

W Ewangelii Łukasza życie jest drogą do domu Ojca w niebie. Życie nie może być pozbawione trudu, ono jest tylko pielgrzymką, którą mamy godnie przeżyć, wiernie idąc do domu Boga Ojca, pomimo różnych niedogodności, zachowując sprawiedliwość wobec ludzi i Boga. Przed nami jest istotny cel i nie możemy go stracić z oczu. Tym celem jest szczęście przebywania razem ze sprawiedliwym i kochającym Bogiem oraz ze wspaniałymi i dobrymi ludźmi w królestwie Bożym. To szczęście jednak może nam się wymknąć.

To, czy dostaniemy się do nieba, nie zależy od naszych znajomości albo od sporadycznych spotkań i posiłków z Jezusem (np. samego tylko przyjęcia chrztu, I Komunii świętej, sporadycznej obecności na świątecznej Mszy świętej itp.).

Nasze wieczne szczęście zależy od tego, czy szliśmy drogą Chrystusa, od wspólnoty, przyjaźni z Nim, od posłuszeństwa w codziennym życiu Słowem Boga, od jakości naszego życia, od tego, czy byliśmy sprawiedliwi, czyli czy oddawaliśmy Bogu i innym to, co im się słusznie należało od nas...

Pomódlmy się wspólnie z pełną świadomością i sercem:

Ojcze, który nas kochasz...

Bądź wola Twoja.

Chcę być blisko Ciebie teraz i wieczności. Amen.

Wasz brat Franciszek

Mój fragment

z Dzienniczka św. Faustyny

„O Boże wielkiego miłosierdzia, Dobroci nieskończona, oto dziś cała ludzkość woła z otchłani nędzy do miłosierdzia Twego, do litości twojej, o Boże; a woła potężnym głosem nędzy. Boże łaskawy nie odrzucaj modlitwy wygnańców tej ziemi...”.

Dzienniczek św. siostry Faustyny 1570

W Prologu Ewangelii wg św. Jana czytamy: „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo... W Nim było życie...”. W Słowie zawiera się tajemnica życia. Słowo jest pokarmem dla istot duchowych. Anioł Światłości wiedząc o tym przychodzi do człowieka, któremu nie chciał służyć i który stał się przyczyną Jego upadku. Przychodzi ze słowem, ale już nie tym, które było na początku i przez które wszystko się stało, ale przychodzi ze słowem, które zrodziło się w istocie stworzonej jako sprzeciw wobec Słowa Bożego. A jak ono powstało, jak się zrodziło? Z pychy Lucyfera, z jego wywyższenia ponad wszystkich Aniołów. Oto ja, najwyższy z Aniołów mam służyć człowiekowi - nie będę służył istocie stworzonej, niższej ode mnie.

Człowiek otrzymuje od Anioła, który miał go strzec i mu służyć, słowo, które zostało już zatrute nieposłuszeństwem Bogu i niechęcią, czy wręcz nienawiścią do człowieka, jako istoty niższej. Takie zatrute słowo niszczy człowieka i doprowadza go do upadku, do śmierci. Wiemy, że najpierw pojawiła się śmierć duchowa, a później dopiero śmierć cielesna.

Zatrute słowo wywoływało coraz to nowe choroby w życiu ludzi doprowadzając całą ludzkość coraz bardziej do bezsensu życia. Ludzkość cierpiąc wołała do Boga przez wieki. I Bóg w swoim miłosierdziu przyszedł do zagubionej ludzkości. Przechylny Słowo przyszło na ziemię, aby leczyć zabląkaną ludzkość. I my jesteśmy już tego świadkami, ponieważ na ziemi jest już głoszone przez Kościół Chrystusowe Słowo, które zwyciężyło śmierć. Szatan, co prawda już pokonany przez Chrystusa, rozpoczął teraz zaciętą walkę z tymi, którzy głoszą słowo Chrystusa, czyli słowo Prawdy. A w jaki sposób walczy? Poprzez słowo! Jakie? Uwodzące, pożądliwe, kłamliwe, wulgarne. Dlatego też opanował finanse, a poprzez nie media i sieje swoje słowo, a z nim coraz większe spustoszenie na świecie. I tak cywilizacja życia, poprzez swoje nieliczne media katolickie, jest w głębokiej defensywie. Natomiast cywilizacja śmierci osiąga swój tryumf. Bóg widząc zagubioną ludzkość przychodzi nam z pomocą przez pokorne naczynia, osoby, dając przez nie swoje Słowo, abyśmy się nim karmili i wołali z głębi naszej nędzy do Tego, który jest Życiem i zwycięża wszelką śmierć, duchową i fizyczną!

„I spodziewamy się, że otrzymamy wszystko, co nam jest obiecane przez Jezusa, pomimo całej nędzy naszej, bo Jezus jest ufnością naszą, przez Jego miłosierne Serce przechodzimy jak przez otwartą bramę do nieba” (Dz 1570)

o. Piotr Idziak SJ za www.opiekun.kalisz.pl

Patriarchowie i Prorocy z naszego kościoła

Mojżesz

Mojżesz uniknął skutków faraonowego rozkazu zabijania wszystkich nowo narodzonych hebrajskich chłopców, bo jego matka ukryła go w koszu nad brzegiem Nilu. Zrządzeniem Opatrzności został on znaleziony i uratowany. Jego dobroczyńcą okazała się księżniczka, która adoptowała go i przyjęła do królewskiej rodziny. Tak więc Mojżesz cieszył się przywilejami członka rodziny królewskiej i nauczył się protokołu egipskiego dworu, która to wiedza okazała się bardzo przydatna, kiedy później stanął przed obliczem faraona jako przedstawiciel swojego narodu (Wj 1-2).

Mojżesz zabija Egipcjanina, Wj 2, 11-15.

2. 11. Minęło wiele lat. Mojżesz dorósł, wybrał się do swoich braci i ujrzał ich udrękę. Zobaczył też, jak Egipcjanin znęcał się nad Hebrajczykiem, jego rodakiem. 12. Rozejrzał się wokół, a gdy się upewnił, że nikt ich nie widzi, zabił Egipcjanina i zagrzebał w piasku. 13. następnego dnia szedł i natknął się na dwóch Hebrajczyków, którzy się kłócili. Zapytał tego, który atakował: „Dlaczego bijesz swego brata?”. 14. On odrzekł: „Kto cię ustanowił naszym przywódcą albo rozjemcą? A może chcesz mnie zabić, jak tamtego Egipcjanina?”. Mojżesz przeraził się i pomyślał: „Sprawa się wydała”. 15. Istotnie, wieść dotarła do faraona i usiłował on zgładzić Mojżesza.

Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Najnowszy przekład z języków oryginalnych. Opracował Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy Towarzystwa Świętego Pawła. Edycja S. Pawła, Częstochowa 2008. str.127.

Ucieczka

Od dziecka Mojżesz był zatem w skomplikowany sposób związany z dwoma różnymi światami.

Dorastał w rodzinie królewskiej, mając przy tym hebrajską karmicielkę, która, tak się złożyło, była jego naturalną matką. Ponieważ Hebrajczycy byli uciskani przez Egipcjan, jego lojalność była podzielona. Kiedy pewnego dnia był świadkiem jak Egipcjanin pobił Hebrajczyka postanowił zawiązać swoje losy z narodem, do którego należał z racji urodzenia. Zabił Egipcjanina i myślał, że ujdzie mu to na sucho. Jednak następnego dnia uświadomił sobie, że jego prawdziwa tożsamość

nie jest już tajemnicą.

Faraon postanowił zabić Mojżesza, lecz raz jeszcze młodemu przebiegłemu człowiekowi udało się uciec. Porzucając znaną mu ziemię Mojżesz uciekł na pustynię, gdzie został pasterzem.

Tajemnice Biblii. Nowe spojrzenie na starożytne prawdy. Wydawnictwo M, Kraków 2008, str.55.

Mojżesz u Madianitów

Mojżesz musiał uciekać przed faraonem, zamieszkał więc w krainie Madian. Siedział właśnie w pobliżu studni, 16. gdy przyszło siedem córek madianickiego kapłana, aby zaczerpnąć wody, napełnić nią koryta i napoić trzodę swojego ojca. 17. Nadeszli jednak inni pasterze i przepędzili je. Wówczas Mojżesz stanął w ich obronie i napoił ich trzody. 18. Gdy one wróciły do swojego ojca, Reuela, zapytał je: „Dlaczego dzisiaj przyszłyście tak szybko?” 19. One odrzekły: „Jakiś Egipcjanin obronił nas przed pasterzami, i napoił trzody”. 20. Wtedy je zapytał: „A gdzie on jest? Zostawiłyście go samego? Zaproście go na posiłek!”. 21. Mojżesz zgodził się zamieszkać u tego człowieka, a on dal mu za żonę swoją córkę. Seforę. 22. Urodziła ona syna, któremu nadał imię Gersom, gdyż „byłem wygnańcem w obcej krainie”.

Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Najnowszy przekład z języków oryginalnych. Opracował Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy Towarzystwa Świętego Pawła. Edycja S. Pawła, Częstochowa 2008. str.127-128

Kraina Mandian, usytuowana między Egiptem a Kanaanem.

Ikonografia

Trzynastowieczne mozaiki znajdujące się w tak zwanej Kopule Mojżesza w Bazylice San Marco w Wenecji przedstawiają różne epizody z życia Proroka: *Mojżesz zabija Egipcjanina w obronie Hebrajczyka, Mojżesz odpoczywa przy studni, Mojżesz staje w obronie córek Jetry, kapłana Madianitów.*

Florentino Rosca namalował obraz *Mojżesz i córki Jetry* na którym ukazał półnagię Mojżesza walczącego z czterema innymi nagimi mężczyznami. Walce przyglądają się córki Jetry (cdn.).

Gianni Guadalupi - Arcydziela sztuki. Świat Biblii w obrazach. Wydawnictwo ARKADY, str. 89-92

Opracowali Elżbieta i Andrzej Georgowie

RESTAURACJA BAHUS

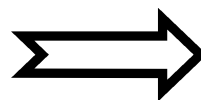
www.bahus.pl

Restauracja BaHus

jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.

Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



USTROŃ

ul. 9 Listopada 10

tel. 33 854 26 72

kom. 602 831 296

Warto przeczytać

Modlitwa Pańska

Mimo, że Komunia św. stanowiła dopełnienie sprawowanej „uczty Pana”, obrzędy jej towarzyszące ukształtowały się stosunkowo późno. Pater noster, traktowane początkowo jako modlitwa, którą kieruje się do Boga Ojca w „skrytości”, staje się modlitwą wspólnotową chrześcijan.

Jej obecność w Mszy św. jako modlitwy przygotowującej do komunii znajduje wyrazne potwierdzenie dopiero w IV wieku. Pater noster następowało po łamaniu chleba. Taki zwyczaj panował także w Rzymie, aż do czasów Grzegorza Wielkiego. Papież ten polecił odmawiać Ojcie nasz po doksologii, zmianę zaś motywował zwyczajem greckim. Oznacza to, że w liturgii bizantyjskiej zmiana ta nastąpiła wcześniej. Rękopisy średniowieczne mówiły, że odmawianie Pater noster to „głos wolności i pełnego zaufania”. Związek Pater noster z Eucharystią ujawnia się także w prośbie o chleb. Naszym chlebem jest Chrystus i kiedy prosimy o chleb każdego dnia, prosimy o moc ustawicznego życia w Chrystusie.

W liturgiach wschodnich zgromadzony lud niemal powszechnie wykonywał Ojcie nasz, choć w liturgii bizantyjskiej powierzano je chórowi lub kantorowi. Na Zachodzie, gdzie Modlitwa Pańska cieszyła się wyjątkowymi względami, wygłaszał ją kapłan. Jedynie w liturgii starożytności lud włączał się w ostatnią prośbę: *ale nas zbaw ode złego*. W liturgii mozarabskiej (hiszpańskiej) wierni po każdej prośbie dodawali *Amen*. Melodie Pater noster, przejęte z oficjum, początkowo miały formę recytatywu. Włączenie tej modlitwy do liturgii mszalne spowodowało rozbudowę struktur recytatywu i bardziej swobodne kształtowanie linii melodycznej. Właściwe rozróżnienie melodii Modlitwy Pańskiej dokonano się w liturgii rzymskiej. Do końca X wieku w użyciu była tylko jedna melodia. Na przełomie X/XI wieku pojawiły się dwa powszechnie znane typy melodyczne: prosty – stosowany w dni powszednie i ozdobny – w dni świąteczne. W Italii wersja świąteczna była znana już z początkiem XI wieku a spopularyzowana przez franciszkanów i dominikanów weszła do powszechnego użycia w XIII wieku. W rękopisach polskich znajduje się wiele odmian melodii Pater noster. Kres różnorodności położył mszał potrydencki ustalając dwie wersje: uroczystą i prostą.

Po Soborze Watykańskim II w języku polskim przyjęto pierwotnie jedną melodię opartą na tonie uroczystym. Po wydaniu Mszału Rzymskiego w dodatku zamieszczono także drugą melodię i co ciekawe, jest ona adaptacją do tekstu polskiego Pater noster z liturgii mozarabskiej. Należy zwrócić także uwagę na zamieszczone w mszale polskim wprowadzenia do Modlitwy Pańskiej. Mszał potrydencki operował tylko jednym tekstem. Natomiast liturgie wschodnie znały kilka wprowadzeń. Obecnie teksty wstępów złączono z okresami liturgicznymi. Trzeba jednak zaznaczyć, że nie są one tak ściśle złączone z samą

modlitwą, jak np. dialog z prefacją. Mimo to śpiewane wprowadzenie domaga się śpiewu Ojcie nasz. Wprowadzenie recytowane pozwala na recytację albo śpiew Modlitwy Pańskiej. A zatem improwizowany słownie wstęp nie eliminuje śpiewu samej modlitwy. Ostatnie prośby Ojcie nasz znalazły swoje uzupełnienie w tzw. embolizmie (z greckiego emblios - dołączenie, załączenie, wstawka), czyli modlitwie rozwijającej ich treść. Embolizm kończy się doksologią: Bo twoje jest królestwo... W liturgiach wschodnich wygłaszano ją zaraz po Ojcie nasz. Stosują ją także w tym miejscu kościoły protestanckie. Dziś nie ulega wątpliwości, że przywrócenie tej doksologii po embolizmie należy rozumieć jako powrót do pierwotnej tradycji chrześcijańskiej oraz ma charakter ekumeniczny.

ks. Jacek Paczkowski za www.opiekun.kalisz.pl

Święto plonów

Ustroń to piękne miasto turystyczne i uzdrowiskowe i każdego roku tradycyjnie w naszym mieście odbywa się korowód dożynkowy.

Jest to scenka rodzajowa, jak kiedyś bywało, jak się na cieszyńskiej roli ciężko pracowało.

Jak to miło gdy w pochodzie idą nasze dzieci, w strój cieszyński są ubrane w oczach radość świeci.

Na kolasie najważniejsi jadą dziś gazdowie i częstują nas miodulą, co wyjdzie na zdrowie.

Nie zabrakło też w pochodzie orkiestry dętej i tańczących mażorettek zgrabnych i przepięknych.

Idą dzieci z zespołu ustrońskiej Równicy i Czantoria i dwa chóry, a to się też liczy. Dalej kroczy i myśliwy z Czerwonym Kapturkiem, a na przedzie wilk radośnie macha nam ogonkiem.

Teraz strażak ze sikawki nie oszczędza wody i oblewa nas strumieniem, co daje ochłodę.

Wielką radość budzą także ustrońscy pszczelarze, po czym śmieszna nam zrobili scenkę kominiarze.

Pochód zdobią i maskotki nasze Ustroniaczki, mały kucyk Pana Pawła stawia drobne kroczi.

Teraz jedzie sprzęt rolniczy od Pana Brzeziny, żeby ludzie zobaczyli jako dawniej żyli.

Już korowód dożynkowy jest obrzędem naszym, a ja jadę ustrojonym starodawnym trakaczem.

Jadą nowoczesne rolnicze maszyny, a za nimi na konikach jadą chłopcy i dziewczyny.

Wszyscy ludzie na dożynkach się dobrze czują i cały czas wszystkie pojazdy filmują, z radości głośno klaszczą w dłonie, żeby przypadkiem kolasie Mikołaj ze swoją świtą w pięknej krasie.

I tą scenką rodzajową pochod zakończony, by razem do Pana Boga modlić się za urodzajne nie wystraszyć konie.

Zaś na samym końcu jedzie w ozdobnej plony.

Od dawnych lat polscy chłopcy „żywią i bronią” naszej Kochanej Ojczyzny.

Chwała polskim Rolnikom.

Szczęść Boże.

Florian Lis

Kacik poezji

Czas ŚDM dopisywał
kolejne linijki tekstu.
Mogłyby zawierać więcej głębi?
Serce podyktowało te słowa.

Zbaw mnie

W moich poszukiwaniach - zbaw mnie
W moich słusznych latach – zbaw mnie
W młodości szalonej wyprzedzającej dojrzałe lata –
zbaw mnie
W błędzeniu i odkrywaniu – zbaw mnie
W słuszności sądów i sądach niesłusznych – zbaw mnie
W tym co bez troski i nazbyt rozważne – zbaw mnie
W gadulstwie świata tego
i tym co nie wypowiedziane, skryte – zbaw mnie
W ulewnym deszczu i skwarze
dnia kolejnego – zbaw mnie
Zbaw mnie w czerwonym płaszczu
i w sukni wybielonej słońcem.
W smutku i nieśmiałości,
w płaczu i z istnienia płynącej radości.
Nade wszystko w odkrywaniu
istoty Miłosierdzia Bożego –
pobłogosław Panie
i zbaw ode złego.

Barbara Górniok

KWIATKI PAPIEŻA FRANCISZKA

Czy wiecie, że?...

Papież Franciszek napisał :

„Każde <<tak>> powiedziane Bogu jest krokiem w kierunku nieba”.

DYŻURY SPOWIEDNIKÓW W TYM TYGODNIU

Dzień tygodnia **9. 00 - 11. 00**

poniedziałek	ks. Ł. Tłałka
wtorek	ks. R. Greiff
środa	ks. M. Kulik
czwartek	ks. M. Piela
piątek	ks. J. Piszczan
sobota	O. Beniamin OFM

Dzień tygodnia **15. 00 - 17. 00**

poniedziałek	Św. Klemens
wtorek	Dominikanie
środa	Dominikanie
czwartek	Dominikanie
piątek	Dominikanie
sobota	XXX

Z życia parafii



• W sobotę, 13 sierpnia, po raz kolejny czuwaliśmy z Maryją z Fatimy. Było to ostatnie z nami czuwanie ks. proboszcza Antoniego Sapoty. Ks. Proboszcz przewodniczył Eucharystii, w czasie której powiedział też kazanie. M.in. przypomniał w historię naszych czuwań, że wszystko zaczęło się ponad 21 lat temu, kiedy gościliśmy kopię figury z Fatimy, a potem na prośbę parafian w dniach od 22 kwietnia do 9 maja 1996 roku odbyła się pielgrzymka do Fatimy, skąd została przywieziona nasza figura. 13 maja 1996 roku odbyło pierwsze czuwanie fatimskie.

Po Mszy św. przeszliśmy w procesji dookoła kościoła, a potem została odmówiona kolejna część Różańca i na koniec było błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem.

• W niedzielę przy drzwiach kościoła była kwesta na organizację półkolonii, które w tym roku będą krótsze i zaczną się 22 sierpnia. Dzieci będą stołowały się u Sióstr.

W tym dniu zamiast kazania czytany był list poświęcony 75 rocznicy męczeńskiej śmierci św. Maksymiliana Marii Kolbego.

• W poniedziałek, 15 sierpnia, w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, uroczysta Eucharystia w intencji Ojczyzny i Żołnierzy została odprawiona o godz. 10³⁰. Proboszcz na początku przywitał przedstawicieli Władz Miasta z burmistrzem Ireneuszem Szarcem i przewodniczącym Arturem Kluzem na czele. Także kombatanów, poczty sztandarowe i licznie zgromadzonych wiernych. W kazaniu przede wszystkim, nawiązując do 96. rocznicy Bitwy Warszawskiej, zwrócił uwagę na patriotyzm, czyli miłość do Ojczyzny, także do tej małej czyli miasta, w którym żyjemy.

Po Komunii św., jako dziękczynienie Panu Bogu za dar wolnej Ojczyzny, zostało odśpiewane *Ciebie Boże wielbimy...*

Także i na tej mszy św. Ks. Proboszcz poświęcił przyniesione do kościoła bukiety kwiatów i ziół, a na zakończenie mszy św. orkiestra zagrała dwie zwrotki hymnu *Boże, coś Polskę*.

Wszyscy obecni w kościele zostali zaproszeni do przejścia w pochodzie pod Pomnik Pamięci Narodowej, gdzie miała miejsce część patriotyczna - przemówienia i złożenie kwiatów.

• W czwartek, 18 sierpnia, gościliśmy w parafii bpa Marka Szkudło z archidiecezji katowickiej. Powodem obecności biskupa był Dzień Wspólnoty, którym kończy się tegoroczna OAZA.

• Już za tydzień, w najbliższą sobotę o godz. 13⁰⁰ rozpoczniemy nasz Festyn Parafialny. Po raz kolejny zapraszamy do przynoszenia ciast, ważne aby było ich jak najwięcej i jak najbardziej różnorodnych. Zachęcamy też do przynoszenia jeszcze fantów oraz do przyścia w piątek ok. 17 do pomocy. Szczególnie jednak zapraszamy do udziału w festynie. Program będzie na pewno bardzo ciekawy. Będzie wiele niespodzianek. Po za tym chcemy wszyscy serdecznie i we wspaniałej atmosferze podziękować Księdzu Proboszczowi i pożegnać się z Nim a także „zrobić dobre wrażenie” na nowym.

Zabawa czy inżynieria społeczna?

Pokemony pojawiły się w latach 90. Kto był dzieckiem czy dorastał w tamtych czasach pamięta, że chodzi o japońskie postaci z gier, których nazwa wywodzi się od słów pocket monsters (czyli kieszonkowe monstra). Po sukcesie gry świat dziwnych zwierzątek rozszerzył się na bajki, filmy, komiksy, książki a także inne gadżety. Teraz moda na Pokemony wróciła w grze Pokemon Go. Oczywiście pierwsi ofiarami nowej mody stali się Amerykanie, którzy tłumnie wylegli na ulice w poszukiwaniu Pokemonów. Ktoś trafnie porównał ich do zombiech, które łążą po ulicach wpatrzone w ekrany swoich smartfonów, tyle że zamiast ludzkiej krwi pragną wirtualnych stworków. Wystarczy rzucić okiem na serwisy internetowe, by się zorientować, że moda dotarła też do Polski.

Oczywiście jest wielu, którzy są zadowoleni, że dzięki nowej grze ludzie wyjdą z domów, sprzed ekranów swoich komputerów, na świeże powietrze. Wierzą nawet, że ta gra przyczyni się do zainteresowania zabytkami i kulturą. „Myślę, że wątpię”, bo póki co, ze świata kultury jedyne wiadomości jakie docierają dotyczą kolejnych instytucji, takich jak choćby muzea, które wywieszają kartki z napisem: „Zakaz łapania pokemonów”, co ewidentnie oznacza, że gracze nie interesują się kulturą, a wręcz przeszkadzają w interesowaniu się nią innym. Niemniej media ekscytują się milionami ludzi, którzy na całym świecie bez względu na wiek i wykształcenie przemierzają ulice miast i wsi w poszukiwaniu pokemonów.

Dlaczego piszę dzisiaj na ten temat?

Bo są pewne aspekty tej zabawy, które umykają większości i oczywiście nie chodzi mi bynajmniej o poważny wzrost cen akcji producenta gry. Jest zwłaszcza jeden aspekt, który szczególnie nas interesuje w naszej rubryce medialnej. Napisał o nim na portalu Polonia Christiana Michał Wałach. Chodzi o to, że uczestnicy „zabawy”, choć o tym nie wiedzą, biorą udział w wielkim socjotechnicznym teście, z którego wnioski wyciągną nieliczni. Wielcy tego świata, których szczególnie interesują możliwości manipulowania jak największą ilością ludzi będą mogli się dowiedzieć „jaki procent społeczeństwa jest na tyle infantylny, by tracić godziny na poszukiwanie stworków. W zabawie uczestniczą wszak nie tylko dzieci, ale i rodzice, którzy mogliby ten czas przeznaczyć na wychowanie swoich pociech. Dla macherów od „zarządzania społeczeństwami” to ciekawa odpowiedź na pytania o stan rodzin w wielu krajach świata. Dowiedzą się oni również wiele o podatności na manipulację. Wszak miliony osób gotowych udać się w miejsce wskazane im przez producenta gry lub innego użytkownika aplikacji tylko po to, by do swojej istniejącej wyłącznie w przestrzeni wirtualnej kolekcji dodać chomika rażącego prądem czy ryjącą w ziemi niby-dżdżownicę, pokazują jak daleko można się

posunąć w zdalnym sterowaniu społeczeństwami Zachodu”.

W konkluzji tej historii trzeba sobie jasno powiedzieć, że choć na naszych oczach, ostatnio nawet codziennie mają miejsce wielkie tragedie, świat zamiast poważnieć coraz bardziej, wprost proporcjonalnie dzieciennieje. Ludzie nie chcą brać odpowiedzialności za siebie i swoje rodziny, gdyż nie muszą. To jest właśnie ta utopia socjalizmu, który wbrew pozorom dzisiaj króluje, że państwo opiekuńcze zajmie się wszystkim - jak pisze Michał Wałach - a my możemy spędzać godziny na łapaniu stworków, które niegdyś interesowały wyłącznie siedmiolatków, maksymalnie 9-ciolatków.

A propos, w pewnej dyskusji na włoskim forum kibiców, znalazłem stwierdzenie niepokojącego mężczyzny, który skarżył się, że kiedy on zajmował się pokemonami, wszystkie najładniejsze dziewczyny rozglądały się za starszymi chłopakami, którzy palili papierosy i pili alkohol. Teraz kiedy on pali (a właściwie próbuje rzucić) i lubi wino do kolacji, najlepsze kobiety uganiają się za łowcami pokemonów, a on znowu wyszedł na frajera... A wracając do poważniejszych wniosków:

„Pokemon Go może okazać się nie tylko niewinną zabawą, ale również poligonem doświadczalnym, na którym w dzieciennie prosty sposób władcy marionetek manipulują milionami ludzi, przenosząc ich z miejsca na miejsce niczym pionki na szachownicy. Zarządzanie społeczne wchodzi na wyższy poziom”.

Z całą pewnością, podobnie jak serwisy Facebook czy Google bardzo prędko stały się interesujące dla służb specjalnych i wywiadów, również gra, która potrafi przerzucać w dowolne miejsce miliony osób, nie umknie ich uwadze.

ks. Andrzej Antoni Klimek, za www.opiekun.kalisz.pl

JUBILACI TYGODNIA

Gertruda Gogółka

Janina Staniek

Helena Piechocka

Kazimierz Szulecki

Roman Hernik

Ludwik Gembarzewski

Izabela Wójcik

Magdalena Gawlas

Helena Torbus

Józef Bury



Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego zdrowia, łask Bożych za wstawiennictwem Najśw. Maryi Panny oraz radości i spokoju.

„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), Roman Langhammer (skład komputerowy), Franciszek Jaworski
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 33 854 30 23 (Parafia: 33 854 24 49).

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl> **E-mail Redakcji:** barbaralangerhammer@gmail.com